

MAREK MACIEJEWSKI

Uniwersytet Wrocławski

Najwcześniejsze polskie interpretacje nazizmu (1922–1924)

Pod koniec I wojny światowej i niedługo po niej pojawiły się w Europie nowe, niewystępujące wcześniej, zjawiska polityczne, które znamionowały niemal całe XX stulecie, wywierając istotny wpływ na rozwój wewnętrznych i zewnętrznych stosunków nie tylko na tym kontynencie, ale także w innych częściach świata. Tymi zjawiskami niewątpliwie były — wyrosłe ze słabości demokracji parlamentarnej, z chaosu politycznego, kryzysu społecznego oraz gospodarczego i jeszcze innych czynników — dwa rodzaje totalitaryzmu, czyli bolszewizm (komunizm) oraz faszyzm i nazizm (narodowy socjalizm). Co prawda nie od samego swego zarania wszystkie wymienione systemy polityczne i ustrojowo-prawne przybrały charakter tworów wszechogarniających życie publiczne i prywatne, lecz już na początku lat dwudziestych minionego wieku ujawniły się w nich wyraźnie autorytarne tendencje. W ogarniętej po I wojnie światowej różnymi konfliktami Europie powstanie i rozwój komunizmu, faszyzmu i nazizmu wzbudzały niemal zainteresowanie opinii publicznej, a zwłaszcza elit politycznych, które z ciekawością „przyglądały się” tym nowym zjawiskom, dostrzegając w nich rodzaj politycznego i społecznego eksperymentu mogącego zmienić kryzysową sytuację. Nierzadko wyrażano przy tym obawy przed jego negatywnymi skutkami albo też przeciwnie — zadowolenie z powodu jego pojawienia się. W każdym razie żadna licząca się siła polityczna w Europie — zarówno w Rosji, we Włoszech i w Niemczech, jak i innych państwach — a niekiedy nawet poza tym kontynentem nie pozostawała już w okresie międzywojennym zupełnie obojętna na zjawisko rozwijającego się komunizmu, faszyzmu czy narodowego socjalizmu. Ze zrozumiałych względów najwcześniej starano się bacznie obserwować i interpretować wydarzenia, procesy i przeobrażenia związane z kształtowaniem dwóch pierwszych zjawisk. Przypomnę, że już w 1917 r. bolszewicy objęli władzę w Rosji, a kilka lat później (1922) swoje rządy ustanowili we Włoszech faszyci.

Nazistom przyszło natomiast poczekać na objęcie władzy w Niemczech aż do 1933 r. Formułowane wówczas zróżnicowane opinie na temat komunizmu, faszyzmu czy narodowego socjalizmu nie zawsze odznaczały się precyzją i wnikliwością. Nierzadko zawierały one sporo powierzchownych stwierdzeń, niejednokrotnie sprzecznych z sobą, a niekiedy po prostu nieprzemyślanych. Trudno byłoby się zresztą temu dziwić, skoro często powstawały one *ad hoc* — niejako w odpowiedzi na bieżąco dokonujące się wydarzenia. Na głębsze analizy, a tym bardziej syntezy komunizmu, faszyzmu lub nazizmu miał nadejść — zwłaszcza w literaturze naukowej — właściwy czas dopiero w późniejszym okresie (szczególnie po 1945 r.) wraz z wydłużeniem się perspektyw oceny tych zjawisk¹. Bynajmniej nie podważa to jednak celowości zapoznania się z osiągnięciami przedwojennych komentatorów w rzeczonych kwestiach.

Niemale zainteresowanie problematyką komunizmu, faszyzmu i narodowego socjalizmu jeszcze przed 1945 r., wywołujące niekiedy ostre spory i polemiki, wykazywali politycy, dziennikarze i inni przedstawiciele elit w ówczesnej Polsce. Na temat polskich interpretacji tych zjawisk powstało już (przede wszystkim w okresie III Rzeczypospolitej) co najmniej kilka wartościowych obszernych monografii książkowych, nie licząc wielu drobniejszych publikacji. Spośród opracowań dotyczących polskich przedwojennych opinii o nazizmie, będących przedmiotem tego artykułu, należy przede wszystkim wymienić publikację Michała Musielaka². Częściowo do tych zagadnień odnoszą się monografie Krzysztofa Kawalca i Macieja Marszała oraz poniekąd Wojciecha Wrzesińskiego³. Należy jednak zaznaczyć, że niemal we wszystkich tych opracowaniach poddano analizie interpretacje formułowane nie wcześniej niż w drugiej połowie lat dwudziestych XX w., a z reguły pochodzące z jeszcze późniejszego okresu, tj. z lat trzydziestych.

¹ Co się tyczy opracowań naukowych o początkach nazizmu — stanowiących przedmiot tego artykułu — to pierwsze wartościowe monografie na ten temat powstały już kilkadziesiąt lat temu, zwłaszcza książki niemieckich autorów G. Franz-Willinga (*Die Hitlerbewegung. Der Ursprung 1919–1922*, Hamburg-Berlin 1962) i W. Mäsera (*Der Sturm auf die Republik. Frühgeschichte der NSDAP*, Stuttgart 1973). W Polsce jednym z pionierów badań nad tą problematyką był J. Banaszekiewicz — autor książki *Powstanie partii hitlerowskiej. Studium socjologiczne genezy faszyzmu niemieckiego 1919–1923* (Poznań 1968). W porównaniu z opracowaniami dotyczącymi późniejszych dziejów nazizmu, a zwłaszcza historii Trzeciej Rzeszy, literatura na temat początków narodowego socjalizmu nie jest jednak obszerna. Z najnowszych publikacji z tej dziedziny warto odnotować opracowanie zbiorowe *München und der Nationalsozialismus*, red. S. Hajak, Berlin 2008.

² M. Musielak, *Nazizm w interpretacjach polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego*, Poznań 1997.

³ K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922–1939. Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego*, Warszawa 1989; M. Marszał, *Włoski faszyzm i niemiecki narodowy socjalizm w poglądach ideologów Narodowej Demokracji 1926–1939*, Wrocław 2001; W. Wrzesiński, *Sąsiad. Czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem się obrazu Niemca w Polsce w latach 1795–1939*, Wrocław 1992 (wyd. 2, Wrocław 2007). Por. też H. Olszewski, *Der Nationalsozialismus im Urteil der politischen Kräfte Polens, [w:] Das Unrechtsregime. Internationale Forschung über den Nationalsozialismus*, red. U. Büttner, Hamburg 1986, s. 527 nn.

Dopiero wtedy naziści stali się bowiem partią (NSDAP) liczącą się w układzie sił politycznych w Niemczech, konsekwentnie dążąc do zdobycia władzy, a następnie (od początku 1933 r.) do jej utrwalenia i przekształcenia w dyktaturę. Przed 1930 r. pozostawali oni natomiast zaledwie jedną z wielu istniejących w Rzeszy nacjonalistycznych i antydemokratycznych organizacji, samodzielnie niewywierających większego wpływu na rozwój sytuacji politycznej. Jeszcze mniej narodowi socjaliści znaczyli pod tym względem na początku lat dwudziestych, kiedy w zasadzie stanowili tylko lokalną (działającą głównie w Bawarii) partię polityczną i formację paramilitarną, będącą elementem składowym szerszego ruchu politycznego tworzonego przez ugrupowania volkistowskie, czyli organizacje nacjonalistyczno-antysemicko-rasistowskie licznie powstające w Niemczech po I wojnie światowej. Z tych powodów nie mogli oni — jak by się wydawało — wzbudzać większego zainteresowania polskich obserwatorów ówczesnej sceny politycznej w Rzeszy. Warto nadmienić, że nazizm na początku lat dwudziestych minionego stulecia nie przykuwał uwagi także komentatorów politycznych w samych Niemczech, przynajmniej do czasu gdy w listopadzie 1923 r. Adolf Hitler jako przywódca NSDAP nie podjął próby puczu w Monachium, stając się wskutek tego postacią znaną w całej Republice Weimarskiej⁴.

Podczas prowadzonych przed laty badań naukowych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie natknąłem się jednak na takie materiały, które częściowo mogą przeczyć wyżej wyrażonej opinii. Były nimi sprawozdania, raporty i inne dokumenty sporządzane przede wszystkim dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ) w Warszawie przez polskiego konsula generalnego w Monachium Leszka Malczewskiego⁵. Z materiałów tych wyraźnie wynika, że polski dyplomata już od 1922 r. z uwagą, choć nie przesadną, śledził rozwój narodowego socjalizmu, a zwłaszcza jego działalność i metody propagandowe. Do spraw odnoszących się do tego zjawiska nie przywiązywał wszakże większej wagi niż do innych kwestii politycznych występujących w stolicy Bawarii i w ogóle w tym kraju. Polskiego dyplomatę przede wszystkim interesowały występujące w Bawarii po I wojnie światowej silne tendencje separatystyczne i nastroje monarchistyczne, z uwagą obserwowane także przez przedstawicieli innych państw rezydujących w Monachium. Jak pisał w swych wspomnieniach były poseł RP w Berlinie Alfred

⁴ Od tego mniej więcej okresu datowało się niewielkie zresztą zainteresowanie narodowym socjalizmem między innymi ze strony przedstawicieli wpływowego nurtu ideowo-politycznego w ówczesnych Niemczech — rewolucyjnego konserwatyzmu, o czym szeroko piszę w monografii *Niemieckie elity a hitleryzm. O stosunku rewolucyjnych konserwatystów do nazizmu w Rzeszy republikańskiej i hitlerowskiej* (Wrocław 1994).

⁵ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Zespół Konsulatu Generalnego RP w Monachium (dalej: KM). Nie udało się niestety ustalić szczegółów dotyczących biografii L. Malczewskiego — poza tym, że właśnie w latach 1922–1924 był konsulem w Monachium, a następnie chargé d'affaires w Oslo, zob. *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4 (1918–1939), red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 638. Jego nazwisko w ogóle nie występuje w *Słowniku biograficznym polskiej służby zagranicznej 1918–1945* (red. K. Smolan, Warszawa 2009).

Wysocki, wielonarodowy korpus konsularny w stolicy Bawarii nieprzypadkowo stanowił elitę tego działu służby zagranicznej⁶. Co się tyczy stojących przed nią zadań, to w przypadku polskich dyplomatów należało do nich — ze zrozumiałych względów — zwłaszcza analizowanie stosunków polsko-niemieckich po I wojnie światowej, sytuacji wewnętrznej w Republice Weimarskiej oraz działalności ugrupowań nacjonalistycznych. Uzasadnione wydaje się przypuszczenie, że ówczesne władze polskie z zadowoleniem przyjęłyby ewentualne rozbitcie terytorialnej jedności Rzeszy, gdyż osłabienie Niemiec zapewne leżało w interesie Rzeczypospolitej⁷. Wracając do kwestii NSDAP, partia ta niczym szczególnym nie wyróżniała się na początku lat dwudziestych spośród innych ugrupowań volkistowskich. Przypomnę, że Bawaria była kolebką nazizmu, który dopiero stamtąd zaczął stopniowo rozszerzać się na inne obszary Niemiec. Dlatego informacje i spostrzeżenia konsula Malczewskiego na temat narodowego socjalizmu, czynione w miejscu jego narodzin, nabierały sporej wartości poznawczej. Niewątpliwie wskazane materiały archiwalne zawierają najwcześniejsze polskie interpretacje nazizmu — jeszcze z reguły wrywkowe, niekompletne, niekiedy nawet błędne, ale zapewne cenne i pouczające. Niejedna z nich znalazła wszakże potwierdzenie w późniejszych ustaleniach naukowych zarówno zagranicznych, jak i polskich autorów⁸. Malczewski okazał się bowiem niezłym obserwatorem życia politycznego w Bawarii po I wojnie światowej, wykazując pewną intuicję w ocenie zjawisk i wydarzeń dokonujących się w tej dziedzinie. Nie ograniczał się przy tym do podawania samych faktów dotyczących początków nazizmu, czyli „przedruchu” (Vorbewegung) narodowego socjalizmu przypadającego na okres do wspomnianego puczu monachijskiego, ale starał się także snuć komentarze, a nawet spekulacje na ten temat.

Pierwszy sporządzony przez polskiego konsula dokument dotyczący nazizmu pochodzi z połowy 1922 r. Jest nim sprawozdanie z przebiegu zebrania politycznego zorganizowanego w Monachium w dniu 14 czerwca tegoż roku z udziałem Hitlera, bohatera I wojny światowej gen. Ericha Ludendorffa, generalnego komisarza Bawarii Gustava von Kahra i przedstawicieli monarchistów z Tyrolu⁹. Podczas dyskusji nad celowością zjednoczenia się paramilitarnych ugrupowań nacjonalistycznych (zwłaszcza korpusów ochotniczych — Freikorps) głos zabrał znany już wtedy w Monachium jako utalentowany orator przywódca NSDAP,

⁶ A. Wysocki, *Tajemnice dyplomatycznego sejfu*, Warszawa 1974, s. 39.

⁷ Por. J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919–1925*, Poznań 1962, s. 187.

⁸ Odsyłam między innymi do literatury wymienionej w przypisie 1. Do opinii Malczewskiego niejednokrotnie odwoływałem się, gdy przed laty pisałem monografię *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w Republice Weimarskiej. O źródłach i początkach nazizmu 1919–1924* (Warszawa-Wrocław 1986), a następnie jej zmodyfikowaną wersję — książkę *Od piwiarnianego klubu do organizacji wywrotowej. Nazizm w latach 1919–1924* (Toruń 2005). Na częściową zbieżność opinii różnych obserwatorów narodowego socjalizmu u jego zarania wskazuje artykuł E. Hájkovej, *Ohlas Hitlerova puče v Československu*, „Československý časopis historický” 1989, nr 4, s. 85 nn.

⁹ AAN, KM 14, fol. 45 nn.

który ostro wystąpił przeciwko „kapitalistycznemu rządowi żydowskiemu” w Niemczech, domagając się pozbawienia władzy tzw. zdrajców listopadowych, czyli socjaldemokratów. Warto nadmienić, że dziesięć dni później został zamordowany przez nacjonalistycznych bojówkarzy minister spraw zagranicznych Rzeszy, z pochodzenia Żyd, Walther Rathenau, a Hitler za rozbicie zebrania Legii Bawarskiej przejściowo trafił do więzienia. Niedługo po tych wydarzeniach naziści ponownie podjęli jednak działalność terrorystyczną (głównie przez członków swych oddziałów szturmowych — SA) wymierzoną we „wrogów” Niemiec, za których prócz Żydów i socjaldemokratów uważali jeszcze między innymi komunistów oraz byłe państwa ententy. Już u zarania narodowego socjalizmu do rangi głównego przeciwnika i szczególnego zagrożenia dla Rzeszy urastali w propagandzie NSDAP i wielu innych organizacji nacjonalistyczno-rasistowskich przede wszystkim rodzimi i zagraniczni Żydzi. Niemal patologiczna nienawiść do nich stała się wyróżnikiem programu tej partii z początku 1920 r.¹⁰ Przypomnę, że nieokielznany antysemityzm jeszcze przed zakończeniem I wojny światowej wręcz manifestował Hitler. Należy stwierdzić, że na antysemicką wymowę niemal wszystkich haseł ideowych narodowych socjalistów już w 1922 r. trafnie zwracał uwagę konsul Malczewski, dostrzegając wielorakie konotacje okazywanej przez nich wrogości do Żydów. W swych pierwszych doniesieniach o nazizmie przede wszystkim podkreślał właśnie znaczenie cechującego Hitlera i innych narodowych socjalistów antysemityzmu, choć nie poddawał tego problemu głębszej analizie. W sprawozdaniu z 11 listopada 1922 r. polski dyplomata wyraził opinię, że akcje kierowane przez członków NSDAP przeciwko Żydom „mają być tylko pretekstem i początkiem przewrotu, z których skorzystają inne tajne organizacje, celem doprowadzenia do takich stosunków, aby dyktatura wojskowa, której przeciwnie są sfery rządowe, a na którą rodzina królewska [Wittelsbachów — przyp. M.M.], a nawet ponoć Ludendorff i inni nie są jeszcze zdecydowani, stała się koniecznością”¹¹. W ten sposób Malczewski odniósł się do bieżących wydarzeń politycznych w Bawarii, której władze pozostawały w konflikcie z centralnym rządem Rzeszy, wykazując wspomniane tendencje separatystyczne.

Być może z tego powodu NSDAP interesowała polskiego konsula pod koniec 1922 r. przede wszystkim w kontekście relacji na linii Monachium–Berlin, a nie jako sama partia polityczna. Prawdopodobnie z tego też względu w pochodzących z wcześniejszego okresu materiałach archiwalnych zawartych w Zespole Konsulatu Generalnego RP w Monachium, a także w zbiorach archiwalnych innych polskich placówek dyplomatycznych w Rzeszy, brak jakichkolwiek informacji o organizacji nazistowskiej. Nie wymienia jej nawet wykaz partii politycznych w Niemczech z czerwca 1920 r., opracowany przez polską ambasadę w Berlinie

¹⁰ Por. G. Feder, *Das Programm der NSDAP und seine weltanschaulichen Grundgedanken*, München 1933.

¹¹ AAN, KM 14, fol. 76–76. W cytatach podaję tekst według obecnej pisowni.

na zlecenie MSZ w Warszawie¹². Trudno się zresztą temu dziwić, skoro NSDAP w zasadzie nie była wtedy znana w Rzeszy, choć już dostrzegano ją jako organizacją polityczną w Bawarii, a zwłaszcza w stolicy tego kraju. Polskie dokumenty dyplomatyczne sprzed końca 1922 r. nie zawierają żadnych informacji, nie mówiąc już o komentarzach na temat powstania NSDAP z miniaturowej Deutsche Arbeiterpartei (DAP) w 1920 r. czy na temat jej działalności w tamtym okresie czy też sprzeczności wewnętrzpartyjnych, które w połowie 1921 r. doprowadziły do objęcia przez Hitlera przywództwa na organizacją nazistowską¹³. Nie ulega wątpliwości, że dopiero po zmianie kierownictwa NSDAP, czyli odsunięciu przez Hitlera od władzy nieudolnych zresztą współtwórców DAP — Antona Drexlera i Karla Harrera — partia narodowosocjalistyczna zaczęła prowadzić bardziej ożywioną niż wcześniej działalność propagandową, zwracając na siebie uwagę postronnych obserwatorów życia politycznego w Bawarii. To właśnie wzrost politycznej aktywności NSDAP pod wodzą Hitlera spowodował, że zainteresował się nią także konsul Malczewski. Gdy po raz pierwszy raportował o tym w czerwcu 1922 r. swym przełożonym w MSZ, w ogóle nie wspominał o innych aspektach kształtującego się ruchu nazistowskiego, w tym o takich sprawach, jak jego rozwój organizacyjny czy baza społeczno-zawodowa.

Pierwsze wzmianki na ten temat pojawiają się w omawianych materiałach archiwalnych dopiero pod koniec 1922 r. Podawane przez Malczewskiego informacje nie zawsze były zresztą ścisłe, co świadczy o powierzchownej orientacji polskiego dyplomaty w sprawach dotyczących organizacji nazistowskiej. W sprawozdaniu z 8 listopada 1922 r. przesadnie pisał on o NSDAP — nie posługując się zresztą dokładną nazwą tej partii — jako o wiodącym w Bawarii ugrupowaniu prawicowym, którego siła „nie polega na przewadze liczebnej, tylko na niezwykłej spoistości i karności”¹⁴. Na marginesie wspomniał o systematycznym powiększaniu się liczby członków i sympatyków NSDAP i usuwaniu z niej elementów przeciwnych polityce Hitlera. Malczewski dostrzegł zatem zarówno skutki wzrostu aktywności propagandowej partii nazistowskiej pod przywództwem Hitlera, jak i konsekwencje odsunięcia od wpływów w niej wspomnianych Drexlera i Harrera. Nie wszedł jednak w szczegóły dotyczące zmiany kierownictwa NSDAP, prawdopodobnie nie uważając tej kwestii za istotną dla oceny narodowego socjalizmu. O docenianiu przez polskiego konsula roli Hitlera w NSDAP, stającej się od 1921 r. coraz bardziej partią personalną i wodzowską,

¹² AAN, Zespół Ambasady RP w Berlinie 343, fol. 8. W tym samym Zespole (2288, fol. 22) natrafiłem na przesłany przez monachijski konsulat wycinek z „Bayerische Staatsanzeiger” (nr 233 z 6 października 1920 r.) o antyżydowskiej działalności NSDAP w stolicy Bawarii, pozbawiony wszakże jakiegokolwiek komentarza.

¹³ Szerzej na ten temat piszę w artykule *Wódz i jego drużyna. Początki kształtowania się władzy i autorytetu Adolfa Hitlera wśród nazistów*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” (dalej: SnFiZH) 32, 2010, s. 93 nn.

¹⁴ AAN, KM 9, fol. 70.

niewątpliwie świadczyło posługiwanie się przez Malczewskiego w odniesieniu do tej organizacji najczęściej określeniami „partia hitlerowska” lub „partia Hitlera”. Warto nadmienić, że polski dyplomata nie zawsze — zwłaszcza w pierwszych dokumentach dotyczących NSDAP — używał prawidłowego nazwiska jej przywódcy. Niekiedy nazywał go na przykład Hietlerem bądź Hittlerem. Pod koniec 1922 r. w korespondencji przesyłanej z konsulatu RP w Monachium do MSZ w Warszawie zaczęło się pojawiać coraz więcej informacji już nie tylko na temat działalności politycznej partii nazistowskiej i jej bojówek, ale także o sprawach wewnętrznych NSDAP. Z doniesień Malczewskiego wynika, że uważał on — zresztą słusznie — organizację hitlerowską za typowo drobnomieszczańskie ugrupowanie¹⁵. Trudno ustalić, czy sam konsul generalny lub któryś z pracowników tej placówki bezpośrednio obserwował funkcjonowanie NSDAP w Bawarii, uczestnicząc na przykład w jej zebraniach lub nawiązując kontakty z jej członkami. Wydaje się to raczej mało prawdopodobne. Przepuszczalnie wiedzę na temat partii hitlerowskiej czerpali głównie z lokalnej prasy lub innych pośrednich źródeł. Na początku lat dwudziestych nic nie wskazywało bowiem na to, że mniej więcej dekadę później NSDAP stanie się partią rządzącą. Pod koniec 1922 r. Malczewski odnotował wszakże dalszy wzrost liczebności organizacji nazistowskiej w Monachium, oceniając ją na około siedem tysięcy członków¹⁶. Te dane niezupełnie zgadzały się z rzeczywistą liczbą członków NSDAP i bojówkarzy SA. Należy jednak pamiętać, że nawet władze partii nazistowskiej nie prowadziły wtedy dokładnej statystyki w tej kwestii. Natomiast polski konsul zapewne nie mylił się, gdy pod koniec 1922 r. wymieniał w swym sprawozdaniu Hermanna Essera jako jednego z najbardziej aktywnych propagandystów NSDAP, podkreślając w tym dokumencie rosnącą rolę działalności podejmowanej nie tylko przez niego w celu pozyskania nowych członków i sympatyków rozwijającego się ruchu narodowosocjalistycznego. Dodam, że Esser był wtedy redaktorem prasowego organu NSDAP — „Völkischer Beobachter”. Pod koniec 1922 r. po raz pierwszy pojawiają się w omawianych materiałach archiwalnych informacje o powstaniu grup lokalnych NSDAP (Ortsgruppen) poza stolicą Bawarii, w tym na Śląsku, na którym zresztą rzeczywiście już w tamtym okresie — szybciej niż na innych obszarach Rzeszy — zaczęły się tworzyć zręby organizacji nazistowskiej¹⁷. Już pod koniec 1922 r. nazizm miał — według nieprawdziwej relacji Malczewskiego — stać się organizacją ogólnoniemiecką posiadającą w całej Rzeszy około pięciuset

¹⁵ AAN, KM 14, fol. 102 (brak dokładnej daty raportu).

¹⁶ *Ibidem*, fol. 120–121. Do SA miało wtedy — według Malczewskiego — należeć około 1300 osób.

¹⁷ *Ibidem*, fol. 82. Na temat rozwoju nazizmu na Śląsku por. artykuły: M. Maciejewski, *Uwagi o genezie partii narodowych socjalistów i jej ideologii na Śląsku Opolskim (1925–1932)*, „Studia Śląskie” 24, 1973; F. Połomski, *Uwagi o działalności NSDAP na Śląsku Opolskim*, „Studia Śląskie” 10, 1966.

grup lokalnych. Z badań naukowych wynika, że komórki NSDAP istniały wtedy tylko w około osiemdziesięciu miejscowościach¹⁸.

Również w niektórych innych dokumentach Malczewski podawał niesprawdzone informacje. Na przykład chyba tylko na pogłoskach oparte były wiadomości dotyczące wspierania bawarskich nazistów przez włoskiego konsula w Monachium G.C. Majoniego¹⁹. Polski dyplomata nie określił przy tym rodzaju pomocy udzielanej przez niego. Wcałe niewykluczone jednak, że Majoni jako przedstawiciel faszystowskiej Italii był zainteresowany rozwojem organizacji narodowosocjalistycznej. Krytycznie należy także ocenić informacje Malczewskiego na temat sytuacji finansowej NSDAP na początku lat dwudziestych. W raporcie z 27 listopada 1922 r. donosił on o pomocy udzielanej tej partii przez amerykańskiego przemysłowca Henry'ego Forda, który miał zwłaszcza wspierać antyżydowską działalność SA. Polski konsul wprawdzie zastrzegł się, że podaje informacje wymagające sprawdzenia, ale równocześnie stwierdzał: „Ford kieruje się w rozporządzaniu swoimi środkami finansowymi przede wszystkim, jeżeli nie wyłącznie interesem czysto handlowym i tylko ze względów czysto konkurencyjnych, nie ideowych, walczy z kapitałem żydowskim”²⁰. Do tego zagadnienia Malczewski powrócił w tajnym sprawozdaniu dla MSZ z 18 stycznia 1923 r., w którym zawarte zostały interesujące spostrzeżenia o źródłach funduszy pozostających w dyspozycji narodowych socjalistów. Konsul sugerował w nim, że naziści i inni niemieccy nacjonaści mieli być potajemnie finansowani przez władze francuskie, które przez wspieranie tych przeciwników Republiki Weimarskiej pragnęły doprowadzić do osłabienia kruchej demokracji parlamentarnej w Niemczech uważanych przez Francję za jej głównego wroga. Należy stwierdzić, że NSDAP rzeczywiście już w pierwszej połowie lat dwudziestych otrzymywała pomoc z zagranicy, lecz w większości przypadków ofiarodawcami byli zamożni niemieccy nacjonaści osiadli w USA lub w państwach europejskich²¹. Nieudokumentowane pozostają w każdym razie pogłoski o ówczesnym finansowaniu NSDAP przez nieniemieckich przemysłowców. W pierwszych latach powojennych fundusze tej partii — zresztą dość skromne — pochodziły przede wszystkim ze składek członkowskich. W tym okresie NSDAP znajdowała się rzeczywiście w trudnej sytuacji finansowej, o czym świadczył raport Malczewskiego z 24 maja 1923 r. Dowiadujemy się z niego, że zmalała nawet pomoc nielicznych wtedy przedstawicieli „wielkiego kapitału” dla organizacji Hitlera, który nie zasługiwał

¹⁸ Takie informacje podają między innymi autorzy publikacji wymienionych w przypisie 1. Por. też nowszą literaturę, na przykład książkę S. Hofmanna, *Organisation und Agitation früher nationalsozialistischer Ortsgruppen in der bayerischen Provinz*, München 1994, s. 23 nn., czy artykuł H. Auerbacha, *Regionale Wurzeln und Differenzen der NSDAP 1919–1923*, „Nationalsozialismus in der Region” Jg. 1996, s. 65 nn.

¹⁹ AAN, KM 101, fol. 22. Pismo do MSZ w Warszawie z 14 marca 1923 r.

²⁰ AAN, KM 14, fol. 97.

²¹ Por. między innymi K. Gossweiler, *Kapital, Reichswehr und NSDAP 1919–1924*, Köln 1982, s. 37 nn.

„na zaufanie zarówno pod względem moralnym, jak i siły swego działania”²². Na taką postawę kół przemysłowych wobec przywódcy NSDAP mogły wpłynąć nieudolne próby rozbicia przez bojówkarzy SA pochodów pierwszomajowych w stolicy Bawarii.

Dokumenty archiwalne z 1923 r. przynoszą informacje nie tylko o sytuacji finansowej rozwijającej się organizacji nazistowskiej, ale także o jej ideowym obliczu. We wcześniejszych raportach czy sprawozdaniach polski konsul raczej nie zwracał uwagi na kwestie dotyczące haseł uprawianej przez NSDAP propagandy, ograniczając się do uwypuklania antysemityzmu tej partii. Bardziej wnikliwie potraktował zagadnienia ideowe w meldunku z początku lutego 1923 r. oceniającym sytuację polityczną w Bawarii. Należy podkreślić, że w dokumencie tym nie zabrakło sformułowań świadczących o nader trafnym ujęciu przez Malczewskiego założeń programowych NSDAP, a zwłaszcza politycznych poglądów samego Hitlera. Jak raportował do MSZ w Warszawie, po zapoznaniu się z koncepcjami przywódcy NSDAP i przeprowadzeniu rozmów z „wieloma ludźmi” miał on dojść do przekonania, że „poza zręcznym i łatwym w obecnym rozgardiaszu politycznym wyzyskiwaniem popularnych haseł kryje się mętny, intrygancki umysł zwykłej hieny politycznej”²³. Malczewski charakteryzował zapatrywania Hitlera jako mieszaninę nierzadko wykluczających się elementów ideowych, „sprytnie połączonych przez niego w jedną całość w taki sposób, że mogły się okazać atrakcyjne dla szerszego grona odbiorców”. Z tego względu starał się on uchodzić i za socjalistę oraz antykapalistę, i za antysemitę oraz nacjonalistę, kierując się w swym postępowaniu czystym oportunistycznym. Na przykład Hitler nie zamierzał — według Malczewskiego — narazić się bawarskim monarchistom, aczkolwiek był zwolennikiem ustroju republikańskiego, krytykując wszakże rządy Republiki Weimarskiej. Kolejny dowód oportunistycznego przywódcy NSDAP polski konsul dostrzegał w tym, że choć głosił on antysemityczne poglądy, to jednak „wcale nie gardził dużymi subsydiami” pochodzącymi od bogatych Żydów. Warto dodać, że Malczewski przypisał Hitlerowi autorstwo niektórych haseł programu NSDAP z 1920 r., w tym koncepcji „złamania panowania renty” (*Brechung der Zinsknechtschaft*). Tymczasem ten antykapalistyczny slogan wymyślił jeden z mniej znanych nazistów Gottfried Feder. W każdym razie już w 1923 r. Hitler uchodził w opinii polskiego dyplomaty za najważniejszą postać wśród narodowych socjalistów. Zapewne nie tylko na podstawie analizy programu nazistowskiego, ale również publicznych enuncjacji Hitlera Malczewski wskazywał na jeszcze inne elementy propagandy uprawianej przez aktywistów NSDAP. W omawianym dokumencie zwracał zatem uwagę na koncepcje polityki zagranicznej przywódcy narodowych socjalistów — jeszcze nie w pełni zresztą opracowane, choć artykułowane przez niego już od 1919 r. Hitler jawił się

²² AAN, KM 9, fol. 220.

²³ *Ibidem*, fol. 149.

Malczewskiemu jako wróg głównie Francji i poniekąd Polski, a równocześnie jako zwolennik zbliżenia Niemiec i Rosji Sowieckiej. Warto dodać, że nie tylko polski konsul już w 1923 r. zwrócił uwagę na założenia ideowe NSDAP, ale uczyniło to również MSZ w Warszawie, które w tej sprawie wysłało pismo do Malczewskiego. Z dokumentu tego wynika, że w stolicy Polski oceniano, być może pod wpływem właśnie wcześniejszych raportów Malczewskiego, partię nazistowską jako najbardziej radykalny odłam związku nacjonalistycznego działającego w Bawarii i innych krajach niemieckich — Vereinigte Vaterländische Verbände (VVV), który miał zmierzać do „uzdrowienia państwa niemieckiego zarażonego socjalizmem”²⁴. W tym samym piśmie wspomniano także o programie NSDAP, trafnie charakteryzując partię nazistowską jako organizację występującą „przeciwko kłamstwu o winie Niemców w wywołaniu wojny światowej, przeciw traktatowi wersalskiemu, przeciw Żydom, kapitalistom i paskarzom”. Nieznany z nazwiska urzędnik (urzędnicy) z MSZ w Warszawie mylił się natomiast co do oceny poglądów na ustrój państwa głoszonych przez Hitlera i jego współtowarzyszy. Przypisał im bowiem wyraźne sympatie monarchistyczne, co nie było zgodne z prawdą.

Na początku 1923 r. Malczewski poczynił jeszcze inne spostrzeżenia dotyczące założeń programowych NSDAP, które można uznać nie tylko za interesujące, ale również za słuszne, a nawet za świadczące o wnikliwym podejściu do tych kwestii. W związku z przygotowaniem władz nazistowskich do I zjazdu partii w styczniu tegoż roku polski dyplomata wskazywał na zaostrzającą się antykomunistyczną i antysemityczną propagandę NSDAP, która miała przysparzać tej organizacji sporego poparcia społecznego. Prowokacyjne przemówienia Hitlera i innych aktywistów partyjnych budziły — według Malczewskiego — poważny niepokój władz bawarskich. Po rozmowie na ten temat z premierem Bawarii Eugenem von Knillingiem odniósł on wrażenie, że rząd tego kraju w gruncie rzeczy sprzyjał narodowym socjalistom. „Pan Knilling, wskazując na program Hitlera (drukowany w broszurce), oświadczył — raportował do MSZ Malczewski — iż nie tylko zawsze leży on na jego biurku, ale często bywa przez niego wertowany. Są tam rzeczy — mówił — doskonale obok idei i postulatów, które mogły się chyba zrodzić w głowie zupełnie niepoczytalnej. Hitler umie doskonale posługiwać się tym programem. Zawsze gdy mu potrzeba, znajdzie odpowiedni ustęp do zaaplikowania w swych popisach krasomówczych”²⁵. W opinii polskiego konsula władze bawarskie były nie tylko ogólnie przychylnie NSDAP, ale także tolerowały wywrotową działalność jej bojówek. Na dowód tego przytaczał — oparte wszakże jedynie na pogłoskach — przykłady współpracy policji i SA. Przy tej okazji Malczewski poczynił ciekawe spostrzeżenia odnoszące się do tej formacji

²⁴ AAN 14, fol. 189 nn. W piśmie tym (noszącym datę 25 czerwca 1923 r.) znalazły się przesadzone informacje o liczebności członków NSDAP (120 tys.) i jej rzekomo ogromnych wpływach politycznych także poza Bawarią.

²⁵ AAN, KM 9, fol. 128. Ściśle poufne sprawozdanie dla MSZ w Warszawie z 23 I 1923 r.

paramilitarnej. Nie ulega wątpliwości, że jego ocena bojówek nazistowskich była jednoznacznie negatywna. Tak oto pisał bowiem o oddziałach SA:

znachodzi się wśród nich bardzo duża ilość indywiduów rekrutujących się z mętów społecznych, anarchistów, komunistów i tzw. czerwonych gwardzistów [...]. Na czele każdej setki [oddziału SA — przyp. M.M.] stoją zawsze byli oficerowie dawnej armii, którzy oprócz zdecydowanego antysemityzmu, wykazują dużą deprawację spowodowaną kilkuletnim udziałem w okrucieństwach przebytej wojny. Jest wśród nich spora ilość ludzi, którzy utraciwszy grunt pod nogami, z ochotą pozują na bohaterów nacjonalistycznych²⁶.

Trudno o bardziej trafną charakterystykę bojówkarzy spod znaku NSDAP, zwłaszcza że przedstawiona została ona już w początkowym okresie działalności nazistów — jeszcze przed podjęciem przez nich próby puczu w Monachium.

Przygotowania narodowych socjalistów oraz niektórych innych nacjonalistów w Bawarii do zbrojnego przejęcia władzy w tym kraju były przedmiotem licznych raportów Malczewskiego w 1923 r. Można nawet stwierdzić, że dokumenty na ten temat zdominowały w tamtym okresie niemal całkowicie korespondencję między polskim konsulem i MSZ w Warszawie. Gdyby bowiem nazistom i innym nacjonalistom udało się zdobyć wówczas władzę w Niemczech, mogłoby to oznaczać zmianę w stosunkach między Rzeszą i Polską, polegającą na powstaniu jeszcze gorszych relacji między tymi państwami. Tak czy inaczej archiwalia dotyczące przygotowań do puczu i jego przebiegu stanowią jedne z najbardziej interesujących polskich dokumentów odnoszących się do wczesnych dziejów NSDAP. Pierwsze doniesienia na temat ewentualnego przewrotu antypaństwowego ze strony Hitlera i jego popleczników — wymierzonego w centralne władze Rzeszy — trafiały się już pod koniec 1922 r. Malczewski snuł wtedy przypuszczenia o coraz bardziej wyraźnym dążeniu przywódcy NSDAP do „rozprawienia się z rządem zdrajców listopadowych”, jak w niemieckiej propagandzie nacjonalistycznej zwykło się określać władze Republiki Weimarskiej. Do dokonania puczu miał on się sposobić przy pomocy bojówkarzy SA oraz dwóch innych organizacji wrogich demokracji parlamentarnej w Niemczech, czyli Bund Bayern und Reich oraz Bund Oberland, lecz nie uzyskał niezbędnego poparcia wspomnianych już Ludendorffa i Kahra²⁷. Rzeczywiście nie wszyscy bawarscy politycy przeciwni rządowi republikańskiemu w Berlinie popierali wywrotowe plany Hitlera, dążąc do realizacji własnych scenariuszy politycznych. Nieprawdziwe były informacje Malczewskiego dotyczące ogromnej liczby ochotników (ponad sto tysięcy osób) pragnących rzekomo wesprzeć wodza NSDAP w jego antypaństwowych działaniach. Nie zostały również jednoznacznie potwierdzone przez badania naukowe przypuszczenia polskiego konsula, według których Hitler miał uzyskać poparcie

²⁶ *Ibidem*, fol. 130.

²⁷ AAN, KM 14, fol. 83–84.

przywódcy włoskich faszystów, będącego już wtedy premierem Benita Mussoliniego²⁸.

W ocenie Malczewskiego ewentualnej realizacji nazistowskich planów anty-republikańskiego przewrotu sprzyjała pod każdym względem — politycznym, gospodarczym i społecznym — kryzysowa sytuacja w Rzeszy w 1923 r. Rozpatrując w tym szerokim kontekście przesłanki rozwoju NSDAP, konsul wskazywał na początku tegoż roku między innymi na konsekwencje dokonanej wtedy przez wojska francuskie i belgijskie okupacji Zagłębia Ruhry w związku z niewywiązywaniem się Rzeszy z powojennych zobowiązań reparacyjnych. W wyniku tych wydarzeń nastąpił w Niemczech „wrażny rozłam” na dwa przeciwstawne stronnictwa polityczne: republikańskie i narodowe. Podczas gdy partie popierające rząd Republiki Weimarskiej występowały — co trafnie dostrzegł Malczewski — przeciwko okupantom, mobilizując przeciw nim opinię publiczną w Rzeszy, nacjonałiści kierowali ataki przede wszystkim pod adresem władz niemieckich, oskarżając je o nieudolność i uległość wobec Zachodu. Jak pisał polski konsul, uczestników licznie organizowanych od 1923 r. antyrządowych demonstracji nacjonalistycznych „nie roznamiętniała” tak bardzo wrogość do okupantów, jak nienawiść do „wroga wewnętrznego”, czyli rządu Republiki Weimarskiej²⁹. Relacjonując wrogie Francji i Belgii nastroje społeczne spowodowane okupacją Zagłębia Ruhry, Malczewski przytoczył treść swojej rozmowy z jednym ze zwolenników Hitlera, który przedstawił się jako prokurator Wöltzl. Przebieg spotkania z tym sympatykiem nazizmu miał konsula utwierdzić w przekonaniu, że przywódca NSDAP konsekwentnie dąży do „wojny ze zdrajcami listopadowymi” i tylko wyczekuje na sposobną okazję ku temu³⁰. Malczewski sceptycznie zapatrywał się jednak na początku 1923 r. na szanse dokonania antyrządowego przewrotu przez Hitlera i innych nacjonalistów. Uważał bowiem, że okupacja Zagłębia Ruhry zjednoczyła znaczną część narodu niemieckiego w „jednolity blok patriotyczny” skłonny przynajmniej przejściowo popierać władze Rzeszy. W związku z tym Malczewski wyraził pod koniec stycznia 1923 r. opinię — odnosząc się do I zjazdu NSDAP — że „nie nadeszła jeszcze chwila

²⁸ Informacje na ten temat nie znajdują potwierdzenia ani w starszej, ani w nowszej literaturze naukowej. Por. między innymi: W. Boewig, *Der „Hitler-Putsch”. Vorgeschichte, Verlauf und Prozess*, Bingen a. Rhein 1994; C. Detlev, *The “Bavarian Mussolini” and his “Beerhall Putsch”. British images of Adolf Hitler, 1920–24*, „The English Historical Review” 114, 1999, nr 455, s. 64 nn.; V. Dotterweich, *Vom „Marsch nach Berlin” zum „Marsch nach Landsberg”. Hitlers Wege nach Landsberg 1923–1939*, „Landsberg in der Zeitgeschichte — Zeitgeschichte in Landsberg” Jg 2010, s. 151 nn.; M.H. Geyer, *Das Kriesenjahr 1923 in München, Hyperinflation, Hitlerputsch und Erinnerungskultur*, „Zeitgeschichte in Hamburg” Jg. 2004, s. 88 nn.; M. Klein, *Die Herbstkrise 1923 zwischen dem Reich, Bayern und Sachsen in Spiegel zeitgenössischer deutscher Zeitungen*, Frankfurt am Main 1995.

²⁹ AAN, KM 9, fol. 104. Sprawozdanie dla MSZ z 18 I 1923 r.

³⁰ *Ibidem*, fol. 107–108.

wyładowania się nagromadzonych sił wywrotowych w Bawarii”³¹. Tym samym podzielił pogląd władz bawarskich z Kahrem na czele, według których nie powinno się traktować poważnie pogroźek Hitlera dotyczących dokonania puczu. Inaczej ewentualność przeprowadzenia przez nazistów akcji wywrotowej polski dyplomata oceniał w sprawozdaniu z 6 lutego 1923 r. Za niemal pewny uznał bowiem w nim zamiar Hitlera dokonania przewrotu już podczas I zjazdu swej partii. Przywódca NSDAP miał nawet uzyskać dla swych planów przychyłność wszystkich liczących się sił politycznych w Bawarii (między innymi Kahra, dowództwa Reichswehry, przedstawicieli dynastii Wittlesbachów) — z wyjątkiem kierownictwa VVV, które obawiało się, że „Francja nie omieszkaby skorzystać z zaburzeń w Bawarii i obsadzić linię Renu, odseparowując Niemcy południowe od północnych”³². Rzeczywiście Hitler liczył się wtedy ze zdaniem kierownictwa tego nacjonalistycznego związku, co nie oznacza, że zamierzał się podporządkować jego decyzjom. Niewątpliwie przywódcy NSDAP zależało w 1923 r. na współpracy z różnymi siłami nacjonalistycznymi. Usilnie starał się jednak, choć nie zawsze skutecznie, narzucać pokrewnym NSDAP organizacjom własny punkt widzenia spraw politycznych. Przede wszystkim pragnął uzyskać status przynajmniej nieformalnego przywódcy bawarskich nacjonalistów³³.

Już na początku 1923 r. Malczewski trafnie dostrzegł związek między skutecznością ewentualnej akcji wywrotowej ze strony Hitlera i jego popleczników i stanowiskiem wobec nich rządu w Monachium oraz bawarskiej Reichswehry i policji. W jego opinii separatystyczna polityka prowadzona przez rząd Bawarii zapewne sprzyjała antyrepublikańskiej działalności tamtejszych nacjonalistów z nazistami na czele. Premier Knilling nie zamierzał jednak wdać się w otwarty konflikt z rządem Rzeszy, a równocześnie „pragnął nie narazić się rodzimym wrogom władz w Berlinie, dążącym za wszelką cenę do likwidacji systemu parlamentarno-demokratycznego”³⁴. Chwiejna i niezdecydowana postawa Knillinga i niektórych innych polityków bawarskich sprzyjała — zdaniem Malczewskiego — realizacji Hitlera planów przewrotu. Pozwalała bowiem przywódcy NSDAP „lawirować między różnymi stanowiskami, czyniąc poszczególnym reprezentantom sceny politycznej niezobowiązujące obietnice w zamian za poparcie działań antypaństwowych”. Ważną okazję do zmanifestowania antyrepublikańskich nastrojów wśród bawarskich nacjonalistów stworzyły obchody rocznicy zwycięstwa Niemiec nad Francją w bitwie pod Sedanem zorganizowane

³¹ *Ibidem*, fol. 143.

³² *Ibidem*, fol. 148. Malczewski powołał się także na opinię socjaldemokratycznego posła do Reichstagu E. Auera, według którego jeśli naziści zdecydują się na podjęcie próby zamachu, a do tego wyraźnie prą „doły partyjne zniecierpliwione bezczynnością”, to niechybnie poniosą klęskę, gdyż siły nacjonalistyczne nie reprezentują jednolitego stanowiska w kwestii usunięcia rządu Rzeszy, tocząc między sobą „jałowe spory” o przywództwo. *Ibidem*, fol. 227.

³³ Szerzej o tym w monografii: *Od piwiarnianego klubu do organizacji wywrotowej. Nazizm 1919–1924*, Toruń 2006, s. 153 nn.

³⁴ AAN, KM 9, fol. 289. Sprawozdanie o sytuacji politycznej w Bawarii z 3 kwietnia 1923 r.

w Norymberdze 2 września 1923 r. Manifestacja w Norymberdze ujawniła — według polskiego konsula — dążenie nazistów do zbliżenia z innymi nacjonalistycznymi ugrupowaniami w celu uzyskania jak najwięcej sojuszników w walce o obalenie rządu Rzeszy. Wraz z organizacjami Bund Oberland i Reichsflagge partia hitlerowska powołała wtedy do życia nowy twór polityczny — Niemiecki Związek Walki (Deutscher Kampfbund), który „bez żadnych ogródek zmierzał do dokonania puczu”³⁵. Malczewski spodziewał się nawet, że nacjonaści pod wodzą Hitlera podejmą akcję wywrotową już podczas obchodów rocznicy zwycięstwa Niemiec nad Francją pod Sedanem. Do przeprowadzenia antyrepublikańskiego puczu nie doszło jednak z powodu negatywnego stanowiska w tej sprawie reprezentowanego przez kierownictwo VVV. W przekonaniu polskiego dyplomaty rozwój sytuacji wewnętrznej w Rzeszy w 1923 r. — pogłębiający się kryzys gospodarczy i społeczny — paradoksalnie nie sprzyjał urzeczywistnieniu planów Hitlera. Przeciwny Niemiec zabiegał bowiem przede wszystkim o poprawę swego położenia materialnego, coraz mniej interesując się bieżącą polityką. Z tego względu „wzmagająca się utrata energii społeczeństwa coraz bardziej przez Hitlera do czynnego wystąpienia”³⁶. Formułując powyższy pogląd, Malczewski uczynił interesujące spostrzeżenie dotyczące prawidłowości rozwoju dziejowego w odniesieniu do niektórych państw europejskich od końca I wojny światowej. „Mimo woli nasuwa się — pisał w omawianym dokumencie — porównanie między psychiką z bolszewizowanego społeczeństwa rosyjskiego i tutejszego. Uczucie bezradności ogarnia coraz szersze sfery i wytwarza pasywność, dzięki której bolszewizm przetrwał najkrytyczniejsze swe chwile”. W związku z tym Malczewski przewidywał, że Hitler „obawia się z pewną słusnością, iż może nadejść chwila, w której ta pasywność już się zwalczyć nie da i burżuazja podda się, jak w Rosji bolszewizmowi oczekującemu tej chwili”³⁷. Należy dodać, że pewien wpływ na przedstawione poglądy polskiego konsula mogli mieć licznie przebywający po rewolucji październikowej w Monachium rosyjscy i ukraińscy emigranci, którzy nierzadko angażowali się politycznie po stronie tamtejszych nacjonalistów, tworząc również własne organizacje. Jak wynika z dokumentów przechowywanych w Bundesarchiv w Koblencji, niektórzy z nich sympatyzowali już w latach dwudziestych z NSDAP³⁸.

³⁵ *Ibidem*, fol. 316. Pismo z 5 września 1923 r. do MSZ w Warszawie. Malczewski zamiennie posługiwał się w swych sprawozdaniach określeniami „pucz”, „przewrót” czy „zamach”, a za nim również autor tegoż artykułu, choć bynajmniej nie są to pojęcia tożsame, zwłaszcza na gruncie prawa konstytucyjnego, w którym z reguły przyjmuje się, że pucz to akcja wywrotowa podjęta przez osoby lub organizacje niezwiązane bezpośrednio ze sprawowaniem władzy, a zamach (zamach stanu) to akcja podjęta przez członków grupy rządzącej przeciwko innym jej przedstawicielom. Por. na przykład M. Prêlot, *Institutions politiques et droit constitutionnel*, Paris 1972, s. 147 nn.

³⁶ AAN, KM 9, fol. 319.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ Por. M. Maciejewski, *Od piwiarnianego klubu...*, s. 137 nn.

Każde kolejne sprawozdanie Malczewskiego z 1923 r. dla polskiego MSZ przynosi coraz więcej nowych i niekiedy sprzecznych z sobą informacji o działalności nazistów w Bawarii. I tak na początku października tegoż roku za dominujące w tym kraju siły polityczne uznał on ugrupowania, które domagały się, by „centrum Rzeszy przenieść z Berlina do Monachium i uzdrowić Reich w myśl ich politycznych zapatrywań”. Okolicznością sprzyjającą realizacji tych zamierzeń miało być objęcie w tamtym okresie przez Kahra stanowiska generalnego komisarza Bawarii. Niechętny rządowi w Berlinie Kahr uchylił bowiem wykonanie ustawy z 1922 r. o ochronie republiki, stanowiącej podstawę do wprowadzenia zakazu działalności sił ekstremistycznych na prawej i lewej stronie sceny politycznej, oraz pozwolił na wydawanie przez NSDAP jej organu prasowego („Völkischer Beobachter”) zakazanego wcześniej przez władze centralne. Mimo tych korzystnych dla nazistów zmian politycznych Malczewski nie przewidywał na początku października możliwości podjęcia akcji wywrotowej ze strony nacjonalistów. W jego przekonaniu „dotychczasowy rozwój wypadków i przebieg objęcia władzy przez Kahra wskazuje, że spokój w Bawarii będzie utrzymany. Socjaliści i komuniści nie mają dostatecznych sił, by stawić jakiś poważniejszy opór, a skrajne elementy nacjonalistyczne pod wodzą Hitlera wbrew organizacji Vereinigte Vaterländische Verbände nie wystąpią”³⁹. W innym sprawozdaniu, także z początku października 1923 r., Malczewski zwracał uwagę natomiast na pełną gotowość nazistów do podjęcia akcji wywrotowej już od końca września tegoż roku. „Materiał do konfliktów rośnie — raportował konsul — z chwili na chwilę i w każdym momencie może dojść do gwałtownego wybuchu”. W omawianym dokumencie, przekazanym nie tylko do MSZ w Warszawie, ale również do sztabu Generalnego Wojska Polskiego, co niewątpliwie świadczyło o wysokiej randze przedstawianych spraw — zawartych zostało sporo szczegółowych informacji dotyczących postępowania rozmaitych organizacji nacjonalistycznych w Bawarii i jej czołowych polityków. Ze sprawozdania wynika, że Malczewski pragnął dokładnie zdać sprawę z burzliwego rozwoju wypadków politycznych w tym kraju, wskazując na powagę ówczesnej sytuacji. W doniesieniach na ten temat niekiedy jednak się gubił bądź mylnie interpretował dokonujące się wtedy wydarzenia. Tak czy inaczej starał się wnikliwie obserwować scenę polityczną w Bawarii na przełomie lata i jesieni roku 1923. Zgodnie z faktami donosił w kolejnym raporcie (6 października 1923 r.) o pewnej zmianie stosunku Kahra do nazistów. Generalny komisarz Bawarii zakazał bowiem NSDAP odbycia kilku wieców i aby nie dopuścić do nich, postawił w stan gotowości oddziały armii i policji⁴⁰. Malczewski zauważył, że wspomniany Niemiecki Związek Walki rozpadł się już na początku października 1923 r. na dwa ugrupowania, a mianowicie zwolenników Hitlera i Ludendorffa oraz sympatyków organizacji Bund Bayern

³⁹ AAN, KM 9, fol. 328.

⁴⁰ *Ibidem*, fol. 350–351.

und Reich, Wicking Bund i Vaterländische Bezirksvereine. Za Kahrem opowiedział się natomiast wciąż wpływowy w Bawarii VVV.

Polskiemu dyplomacie nie mogły być znane wszystkie szczegóły dotyczące przygotowań nazistów i innych nacjonalistów bawarskich do podjęcia akcji wywrotowej. Były one bowiem otoczone pewną tajemnicą w celu niedopuszczenia do porażki zamachowców. Dopiero późniejsze badania naukowe, oparte na analizie materiałów źródłowych, rozjaśniły kulisy działań podejmowanych przez Hitlera, Ludendorffa i innych aktywistów nacjonalistycznych, zmierzających do przeprowadzenia zamachu⁴¹. Zanim wymienieni politycy zdecydowali się ostatecznie na podjęcie w dniach 8–9 listopada 1923 r. nieudanej zresztą akcji wywrotowej w Monachium, rozważali jeszcze inne jej warianty.

Warto zatem krótko przedstawić — nieznanie Malczewskiemu i innym postronnym obserwatorom sceny politycznej w Bawarii — wydarzenia poprzedzające wspomnianą próbę puczu. Przygotowania do przewrotu antyrządowego rozpoczęto już pod koniec tegoż roku, aby udaremnić ewentualne porozumienie Kahra z gabinetem ówczesnego kanclerza Rzeszy Gustava Stresemanna. Hitler obawiał się bowiem, że zaniechanie czynnego wystąpienia przeciwko centralnym władzom niemieckim mogło nie tylko doprowadzić do zażegnania konfliktu na linii Monachium–Berlin, lecz również do rozkładu NSDAP oraz osłabić jego autorytet jako wodza tej partii roszczonego sobie pretensje także do przewodzenia całemu ruchowi nacjonalistycznemu w Bawarii. Pierwotny plan Hitlera przewidywał dokonanie przewrotu już podczas obchodów „dnia pamięci zmarłych” w Monachium 4 listopada 1923 r., czyli przede wszystkim pamięci żołnierzy niemieckich poległych w wojnie światowej. W tym celu członkowie SA i innych formacji nacjonalistycznych mieli opanować stolicę Bawarii i zmusić rząd tego kraju do powierzenia władzy zamachowcom. Inny plan zakładał dokonanie puczu 10 listopada, również z udziałem licznych formacji bojowych, które zamierzano skoncentrować poza Monachium, a następnie skierować do tego miasta z zadaniem zbrojnego obalenia władz bawarskich i ogłoszenia „rewolucji narodowej”. Jak wiadomo, Kahrowi udało się przy pomocy nielicznych zresztą oddziałów policji i armii rozgromić zamachowców, kładąc w ten sposób kres skądinąd nie-realnym planom przejęcia przez nich rządów najpierw w Bawarii, a w dalszej kolejności w całej Rzeszy. Choć próba puczu się nie powiodła, a jego uczestnicy ratowali się po prostu ucieczką z miejsca akcji wywrotowej, to jednak przysporzyła Hitlerowi czy Ludendorffowi znacznego rozgłosu w Niemczech, powodując jak nigdy przedtem spore zainteresowanie opinii publicznej działalnością i propagandą nazistów.

Kiedy już ostatecznie narodowi socjaliści i inni nacjonaści czynnie wystąpili przeciwko rządowi republikańskiemu w dniach 8–9 listopada 1923 r., Malczewski

⁴¹ Literatura naukowa na ten temat jest już dość liczna, choć nie tak pokaźna, jak literatura dotycząca późniejszych dziejów nazizmu. Odsyłam między innymi do publikacji wymienionych w przypisie 28.

był jednym z pierwszych zagranicznych dyplomatów w Monachium, który odniósł się do tych wydarzeń. Co więcej, niezwłocznie zainicjował on spotkanie w tej sprawie przedstawicieli korpusu konsularnego państw zachodnich w stolicy Bawarii. Jego przedmiotem było przedyskutowanie sytuacji politycznej wywołanej podjęciem między innymi przez Hitlera próby puczu⁴². Malczewski wykazał się w ogóle dużą aktywnością zawodową w okresie bezpośrednio po wydarzeniach z 8–9 listopada, o czym świadczyły liczne raporty przesyłane przez niego do MSZ, zawierające opis przebiegu akcji wywrotowej nazistów, jej ocenę i polityczne konsekwencje. Jak już wzmiankowałem, nie wszystkie informacje i spostrzeżenia polskiego dyplomaty na temat początków narodowego socjalizmu okazały się prawdziwe lub trafne. Nie inaczej było w przypadku jego relacji dotyczących wydarzeń w Monachium w dniach 8–9 listopada 1923 r. Zastanawiając się nad przyczynami niepowodzenia akcji wywrotowej, Malczewski słusznie jednak zauważył, że zdecydował o tym „brak autokrytycyzmu i zmysłu psychologicznego u przywódców zamachu i wynikłe stąd błędy taktyczne”⁴³. Hitler i Ludendorff bezpodstawnie liczyli na poparcie dla akcji wywrotowej szerokich grup mieszkańców Bawarii oraz tamtejszej Reichswehry. Pomocy ze strony armii spodziewał się zwłaszcza drugi z nich, gdyż „wydawało mu się, że wciąż ma autorytet bohatera wojennego”. W dodatku Ludendorff mylnie zakładał udzielenie zamachowcom wsparcia przez władze bawarskie (Kahr, Otto H. Lossow, Heinrich von Seisser i inni)⁴⁴. Błędnie naziści budowali zatem na autorytecie tego generała swoje plany polityczne, naiwnie zakładając przejście na stronę wywrotowców przynajmniej części oddziałów Reichswehry. W raporcie z 19 listopada 1923 r. Malczewski donosił o braku orientacji Ludendorffa w liczebności i uzbrojeniu sił, które próbowały dokonać puczu. W opinii konsula i armia, i policja bawarska wykazały się jednak lojalnością wobec rządu krajowego. Malczewski nie wykluczał wszakże zmiany postawy sił porządkowych w przypadku ewentualnej kolejnej akcji wywrotowej ze strony narodowych socjalistów, gdyby władze Bawarii zrezygnowały z dążeń separatystycznych względem Rzeszy. Według polskiego konsula do niepowodzenia puczu przyczyniła się również postawa części ugrupowań nacjonalistycznych, które nie udzieliły NSDAP pełnego poparcia na początku listopada 1923 r. W dyspozycji Hitlera i Ludendorffa miało znajdować się wtedy około tysiąca pięciuset członków SA, Reichskriegsflagge, Bund Oberland oraz innych organizacji zrzeszonych w Deutscher Kampfbund⁴⁵. Malczewski, donosił do MSZ, że w akcji wywrotowej nazistów nie brała natomiast udziału formacja paramilitarna — brygada Ehrhardta. Jej pełnomocnik w Bawarii, kpt. Eberhardt Kautter, miał wpłynąć na władze tego kraju, by nie dopuściły one

⁴² AAN, KM 9, fol. 308 nn.

⁴³ *Ibidem*, fol. 310.

⁴⁴ Tak pisał Malczewski już w meldunku sytuacyjnym z 22 października 1923 r. *Ibidem*, fol. 388.

⁴⁵ Raport wojskowy z 27 lutego 1924 r. AAN, KM 129, niefol. (s. 3 dokumentu).

do puczu. W ślad za brygadą Ehrhardta poszły Jungdeutscher Orden i Bund Wicking, które zwalczały nawet nazistowskich zamachowców, co zresztą nie było zgodne z prawdą⁴⁶. Niejednoznaczną postawę wobec uczestników przewrotu miało zająć kierownictwo Niemieckiego Związku Walki. Z jednej strony zachęcało ono Hitlera do podjęcia akcji wywrotowej, z drugiej zaś zabiegało u dowództwa bawarskiej Reichswery (gen. von Lossow) o zbrojne przeciwstawienie się zamachowcom. Z omawianych dokumentów archiwalnych wynika, że Malczewski, starając się na bieżąco relacjonować sprawy związane z akcją wywrotową nazistów, po prostu podawał wszystkie docierające do niego informacje, a nawet pogłoski na ten temat. Wobec ich natłoku zwyczajnie nie znajdował możliwości dokonania selekcji zgromadzonego materiału. Choć polski dyplomata dokładał starań, by w miarę wyczerpująco ukazać przyczyny porażki narodowych socjalistów w dniach 8–9 listopada 1923 r., nie potrafił jednak dostrzec wszystkich okoliczności i czynników, które złożyły się na ówczesną klęskę Hitlera. Być może Malczewski nie wiedział, że podczas gdy w sztabie zamachowców dyskutowano o realizacji planów akcji zbrojnej, oddziały mające dokonać puczu uległy rozproszaniu i oczekiwały rozkazów do podjęcia stosownych działań.

Omawiając konsekwencje próby puczu, polski konsul wyraził pogląd, że klęska nazistów wpłynęła na wzrost popularności w Bawarii polityków niezaangażowanych w wydarzenia listopadowe. Malczewski nie wymienił jednak z nazwiska żadnego z nich. Według niego zmalał natomiast autorytet Kahra oraz tych polityków, którzy „nie potrafili zachować dystansu do zamachowców” (między innymi Lossowa i Seissera). Przeciwno nim „zwróciła się bardzo ostro nieledwie cała publiczność monachijska, norymberska i augsburska za rozbitcie jednolitego frontu narodowego, złamanie słowa, podstęp i tchórzostwo”⁴⁷. W słowach tych można nawet doszukać się pewnej dezaprobaty dla postępowania wymienionych polityków, bynajmniej nieoznaczającej uznania ze strony Malczewskiego dla Hitlera, Ludendorffa i innych uczestników akcji wywrotowej. Już w raporcie z 19 listopada 1923 r. konsul przedstawił odmienną od wskazanej ocenę rządu bawarskiego. Kahr miał bowiem szybko odzyskać utracone zaufanie, gdyż „skutecznie udało mu się udaremnić wprowadzenie władzy przez narodowych socjalistów”⁴⁸. W dokumencie tym Malczewski dopuszczał możliwość wystąpienia Bawarii pod rządami Kahra wobec władz Republiki Weimarskiej z żądaniem prawa do ograniczonej samodzielności finansowej i wojskowej. Okazując pewne zrozumienie dla separatystycznych dążeń tego kraju, uznał: „Bawaria ma do wyboru albo zachować dawny stosunek do Rzeszy na zasadach konstytucji weimarskiej i pogрузić się w ogólnym chaosie, w jakim jest Rzesza, albo uzyskawszy swe przywileje federalistyczne — próbować drogi do polepszenia swego położenia”. W sprawozdaniach przesyłanych do MSZ polski dyplomata na ogół trafnie zwracał uwagę

⁴⁶ AAN, KM 9, fol. 388, 391.

⁴⁷ *Ibidem*, fol. 380.

⁴⁸ *Ibidem*, fol. 390.

na jeszcze inne konsekwencje nieudanej próby puczu nazistów. Jedną z nich miało być pogłębienie się sprzeczności w bawarskim obozie nacjonalistycznym, zwłaszcza zaś ideowych różnic między zwolennikami ustroju republikańskiego i rzecznikami monarchii. Choć i jedni, i drudzy odnosili się negatywnie do demokracji parlamentarnej, nie byli zgodni z sobą w kwestii jej zastąpienia przez rządy autorytarne. W opinii Malczewskiego akcja wywrotowa z 8–9 listopada 1923 r. „obróciła wniwecz nie tylko wszystkie nadzieje jednych i drugich, ale zniszczyła jednocześnie całą mozaikową pracę organizacyjną związków, siejąc zarzewie nowych walk, konfliktów i rozkładając połatane sztucznie życie społeczne”⁴⁹. Za przywróceniem monarchii Wittelsbachów mieli opowiadać się członkowie i sympatycy takich wpływowych partii politycznych, jak Bayerische Volkspartei i Deutschnationale Volkspartei oraz Bayerischer König- und Heimatbund. Odmienne stanowisko w tej sprawie zajmowali działacze Deutscher Kampfbund, którzy upierali się przy realizacji koncepcji ustanowienia dyktatury, mimo że nie powiodła się próba puczu pod przywództwem Hitlera. Między zwolennikami antydemokratycznej republiki i nie mniej wrogimi ówczesnym władzom Rzeszy poplecznikami monarchii starali się natomiast oscylować niektórzy politycy nacjonalistyczni (między innymi gen. Franz von Epp i kpt. Hermann Erhardt). Niejednemu z nich „było nawet na rękę, że wodzowi narodowych socjalistów powinęła się noga” przy próbie puczu. Wskutek tego zyskiwali oni możliwość odegrania bardziej samodzielnej roli politycznej w przyszłości.

W zbiorach Archiwum Akt Nowych w Warszawie zachowały się także interesujące dokumenty świadczące o raczej wnikliwej obserwacji przez Malczewskiego przebiegu procesu sądowego wytoczonego przywódcom akcji wywrotowej na początku listopada 1923 r. przez bawarski wymiar sprawiedliwości. Pierwsze doniesienia o aresztowaniu działaczy nazistowskich zawierały raporty przekazane przez konsula już kilkanaście dni po puczu. Choć Malczewski nie znał jeszcze nazwisk wszystkich zatrzymanych przez policję zamachowców, wymieniając tylko kilku z nich z Hitlerem na czele, wyrażał jednak przypuszczenie, że proces tych osób odbędzie się przed sądem specjalnym⁵⁰. Pełną listę oskarżonych o zdradę stanu — bo taką kwalifikację prawną nadano temu przestępstwu — zawierało dopiero sprawozdanie polskiego dyplomaty z 11 lutego 1924 r., a zatem z okresu poprzedzającego zaledwie o prawie dwa tygodnie rozpoczęcie procesu przeciwko nim. Jak już wspominałem, Malczewski starał się dość szczegółowo informować MSZ w Warszawie o przebiegu tego procesu⁵¹. Dokumenty na ten temat nie

⁴⁹ AAN, KM 129, niefol. Meldunek sytuacyjny z 28 I 1924 r.

⁵⁰ AAN, KM 9, fol. 380.

⁵¹ Wiele informacji podanych przez konsula na ten temat znalazło potwierdzenie w literaturze naukowej. Prócz opracowań już przytoczonych w przypisie 28 można jeszcze wymienić najnowsze publikacje K. Gietingera, *Hitler vor Gericht. Der Prozess nach dem Putsch von 1923. Fakten, Hintergründe, Analysen*, München 2009; O. Gritschneidera, *Der Hitler-Prozess und sein Richter Georg Neithardt. Skandalurteil von 1924 ebnet Hitler den Weg*, München 2001.

są jednak na tyle interesujące, by przytaczać kolejne relacje. Ciekawsze wydają się natomiast dokonane przez konsula oceny stanowiska rządu bawarskiego wobec zamachowców oraz jego opinie o politycznych skutkach procesu przeciwko nim. Jeszcze przed jego rozpoczęciem Malczewski komunikował w raporcie dla MSZ, że ugrupowania nacjonalistyczne wspierające Kahra dążyły do umorzenia sprawy uczestników akcji wywrotowej w celu uniknięcia rozgłosu, który mógłby doprowadzić do wrogich władzom Bawarii wystąpień oskarżonych z Hitlerem na czele. Na przeprowadzenie postępowania sądowego mieli natomiast nalegać sami naziści, by w ten sposób skompromitować rząd tego kraju, zamieszany w wydarzenia listopadowe⁵². Należy zauważyć, że przebieg procesu rzeczywiście potwierdził zasadność obaw Kahra, Lossowa czy Seissera. Malczewskiemu udało się nawet — o czym pisał w sprawozdaniu z 29 kwietnia 1924 r. — dotrzeć do informacji świadczących o zakulisowych zabiegach władz bawarskich zmierzających do ukrócenia „nadmiernej gadatliwości” oskarżonych przed sądem. Mimo to Hitler potrafił przyjąć taką linię obrony, która polegała bardziej na jego atakach na Kahra, Lossowa i Seissera niż na odpieraniu zarzutów oskarżycieli. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy polskiemu dyplomacie spodobało się postępowanie przywódcy NSDAP przed sądem. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że odczuwał do niego pewną sympatię. W omawianym sprawozdaniu podkreślał bowiem niemałe poparcie dla Hitlera i innych zamachowców ze strony nacjonalistycznych kręgów społecznych nie tylko w samej Bawarii, ale w ogóle w Niemczech. Po puczu monachijskim zaczęły natomiast — w opinii Malczewskiego — wyraźnie tracić na znaczeniu ugrupowania niemające nic wspólnego z planami zamachu z początku listopada 1923 r., czyli przede wszystkim wspomniana Bayerische Volkspartei.

Uwagi konsula nie uszły skutki nieudanej próby puczu dla samych narodowych socjalistów. Jeszcze przed rozpoczęciem procesu sądowego zamachowców otrzymał on z MSZ w Warszawie odpisy tajnych dokumentów kierownictwa NSDAP (z 11 i 14 lutego 1924 r.), dotyczących dalszego funkcjonowania tej partii w warunkach jej delegalizacji po wydarzeniach z początku listopada 1923 r. Z tajnych okólników w tej sprawie wynika, że władze NSDAP (pod przywództwem Gregora Strassera) bynajmniej nie zamierzały doprowadzić do jej rozwiązania, choć zastanawiały się nad przeniesieniem siedziby kierownictwa z Monachium do innego miasta niemieckiego. Co więcej, liczyły one na finansowe wsparcie ze strony włoskich faszystów, które miałyby być przekazane na cele działalności nazistów poza granicami Rzeszy⁵³. Nie wiadomo, czy Malczewski wierzył w prawdziwość informacji otrzymanych z MSZ. Nie jest jednak wykluczone, że mógł podchodzić do nich bezkrytycznie, skoro już wcześniej — o czym pisałem — informował o kontaktach bawarskich narodowych socjalistów z włoskim

⁵² AAN, KM 14, fol. 258. Raport z 16 I 1924 r.

⁵³ AAN, KM 10, fol. 90–91.

konsulem Majonim. W rzeczywistości ani ten dyplomata, ani Mussolini wcale nie zamierali pomagać nazistom. Przywódca włoskich faszystów jeszcze przed puczem monachijskim określił narodowych socjalistów z Hitlerem na czele jako „bufonów” odgrywających jedynie parodię „prawdziwych faszystów”⁵⁴. Niektóre informacje na temat sytuacji w NSDAP po wydarzeniach z 8–9 listopada 1923 r. Malczewski czerpał z polskich źródeł dyplomatycznych. I tak znane mu było sprawozdanie polskiego konsula w Bernie z 24 kwietnia 1924 r. dla MSZ w Warszawie, w którym była mowa o sporach wśród działaczy nazistowskich w tamtym okresie. Wspomniany Esser oraz Julius Streicher odrzucali bowiem koncepcję współpracy z innymi organizacjami nacjonalistycznymi i opowiadali się za samodzielnym funkcjonowaniem partii, a Gregor Strasser i Alfred Rosenberg oraz Ludendorff uważali za celowe współdziałanie NSDAP z ugrupowaniem o nazwie Deutschvölkische Freiheitspartei (DVFP) w celu wspólnego udziału w wyborach parlamentarnych⁵⁵. Do współpracy tej rzeczywiście doszło pod koniec kwietnia 1924 r. Działająca legalnie DVFP podjęła wtedy wraz z nazistami agitację przeciwko władzom Republiki Weimarskiej, Żydom i byłym państwom ententy, czyli zastosowała typowy dla propagandy nacjonalistycznej w Niemczech schemat ideowego oddziaływania społecznego. W październiku 1924 r. odbyło się spotkanie aktywistów obu partii dotyczące wypracowania programu wyborczego w ramach Nationalsozialistische Deutsche Freiheitsbewegung (NDFB). Informował o tym MSZ w Warszawie polski poseł w Berlinie, przesyłając na początku listopada tegoż roku odpis swego raportu Malczewskiemu⁵⁶. Ten zaś, komentując kilka dni później rozbieżności w NSDAP, twierdził, że Hitler przeciwny był udziałowi swej partii w wyborach do Reichstagu. Malczewski tłumaczył stanowisko Hitlera jego niechęcią do koncepcji zwolenników akcji wyborczej, która wynikała nie tyle z obawy o jej skuteczność, ile z niedowierzania umiejętnościom politycznym kandydatów z ramienia NDFB.

Z omówionych dokumentów archiwalnych wyłania się wprawdzie niepełny, ale zapewne interesujący obraz narodowego socjalizmu u zarania tego ruchu politycznego. Malczewski ani nie przeceniał znaczenia NSDAP i jej przywódcy na scenie politycznej ówczesnych Niemiec, ani też nie bagatelizował podejmowanych przez nazistów prób — łącznie z akcją wywrotową w Monachium na początku listopada 1923 r. — zwalczania tzw. systemu weimarskiego. NSDAP jawiła się polskiemu dyplomacie jako aktywne i niebezpieczne ugrupowanie nacjonalistyczne o w zasadzie lokalnym zasięgu oddziaływania (ograniczającym się przede wszystkim do Bawarii), niezdolne jednak samodzielnie nie tylko sięgnąć po władzę nawet w tym kraju, ale również bez niczyjej pomocy odgrywać

⁵⁴ Tak Mussolini miał się wyrazić jesienią 1923 r. w rozmowie z wysłannikiem Hitlera do Rzymu, K. Luedecke, który agitował na rzecz NSDAP także na Węgrzech. A. Cassels, *Mussolini and German nationalism, 1922–1925*, „The Journal of Modern History” 2, 1963, s. 148.

⁵⁵ AAN, KM 14, fol. 124–125.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 340. Dokument został sporządzony w języku niemieckim.

większej roli politycznej. Malczewski postrzegał nazistów nie tylko jako nacjonalistów, ale również jako prawicowców, co zresztą wiązało się z przypisywaniem im cech kryjących się pod tym pierwszym określeniem. Nie uwypuklał on natomiast znaczenia społecznej demagogii uprawianej przez NSDAP już u zarania tej organizacji. Uwagi polskiego konsula nie przykuła na przykład kwestia samej nazwy tej partii, zawierającej przecież pojęcie „socjalizm” opatrzone co prawda przymiotnikiem „narodowy”. W każdym razie Malczewskiemu nie przyszło do głowy, że nazizm można traktować także jako zjawisko przynajmniej częściowo lewicowe. Przesyłane przez niego sprawozdania na temat nazizmu niewątpliwie mogły zainteresować przedstawicieli rządu polskiego, choć można przyjąć, że nie przykładali oni szczególnej wagi do kwestii dotyczących powstania i działalności NSDAP w pierwszej połowie lat dwudziestych. Jak już wspomniałem, sytuacja pod tym względem zaczęła się zmieniać wraz z odnoszeniem przez narodowych socjalistów większych sukcesów politycznych od początku lat trzydziestych⁵⁷. Wcześniej polska służba konsularna w Niemczech raczej sporadycznie odnotowywała w swych sprawozdaniach przejawy działalności NSDAP. Wyjątek stanowiły tu sprawozdania konsułów Rzeczypospolitej Polskiej w kilku miastach (między innymi w Stuttgarcie, Lipsku, Pile i Szczecinie), dotyczące aktów terroru ze strony bojówkarzy nazistowskich. Wskutek sukcesów politycznych NSDAP od początku lat trzydziestych stała się ona przedmiotem nie tylko coraz baczniejszej obserwacji ze strony polskich placówek konsularnych. Stosunek do narodowego socjalizmu zaczął wtedy również wpływać na kształtowanie się w Polsce w ogóle stereotypu Niemca⁵⁸. Nie ulega wątpliwości, że właśnie Leszek Malczewski był w Polsce pionierem w formułowaniu opinii i ocen nazizmu, choć zapewne czynił to z zawodowego obowiązku urzędowego przedstawiciela Rzeczypospolitej w Bawarii.

THE EARLIEST POLISH INTERPRETATIONS OF NAZISM (1922–1924)

Summary

The article presents information, opinions and interpretations concerning the beginnings of National Socialism in Germany, particularly Bavaria, during the first half of the 1920s, that came from Leszek Malczewski, Polish Consul General in Munich. He was probably the first Polish eyewitness systematically observing the growth of National Socialism. At that time Nazism was not yet — according to Polish consul — a significant political force but simply one of the

⁵⁷ Wtedy też zaczęły się mnożyć nie tylko raporty o NSDAP, ale także próby bardziej kompleksowego opisu celów, zasad i metod działalności oraz propagandy tej partii. Por. K. Jasik, *Uwagi o sanacyjnych sondażach ruchu narodowych socjalistów w Niemczech (1931–1933)*, SnFiZH 3, 1977, s. 361.

⁵⁸ Por. W. Wrześniński, *op. cit.*, *passim*; M. Maciejewski, *Z problematyki kształtowania się stereotypu Niemca w polskiej kulturze politycznej od końca XVIII wieku do wybuchu II wojny światowej*, [w:] *Kultura i myśl polityczno-prawna*, red. A. Sylwestrzak *et al.*, Sopot 2010, s. 323 nn.

many Nationalist organizations with clearly anti-Semitic and racist profile. Neither Malczewski, nor anyone else, could have predicted at the outset of the 20s that in a dozen years the Nazi party with Adolf Hitler as a leader would seize power in Germany. Polish consul passed his own observations pertaining to National Socialism (they were not always fully verified or totally credible, but certainly interesting and not devoid of accuracy) to the Ministry of Foreign Affairs in Warsaw, relating in his reports various, though not all, aspects of activity and propaganda of the Nazis during the initial phase of the Hitlerite party's existence. Malczewski investigated with particular attention Nazi preparations in Bavaria for an anti-government coup, usually correctly pointing out the political objectives of the group of conspirators with Hitler and general Erich Ludendorff at its head. When, at the beginning of November 1923, National Socialists put their subversive plans into final action, Polish consul focused his attention on the analysis of the results of the unsuccessful putsch both for the Nazis themselves and for a general political situation in Bavaria (and even in Germany as a whole). Although Malczewski was rather skeptical as far as the political future of National Socialist party was concerned, he did not exclude the possibility that it can overcome internal crisis caused by the suppression of the attempted anti-government putsch by army and police forces. Even before November 1923 Malczewski appreciated Hitler's oratory and propaganda skill and the model of party leadership introduced by him.